

DRWECA

z dodatkami: „Oplekun Młodzieży“, „Dodatek powieściowy“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drweca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,— zł z doręczeniem 1,19 zł miesięcznie. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet. Adres telegr.: „Drweca“ Nowemiasto-Pomorze



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 5 groszy, na stronie 8-linowej 15 groszy, w tekście na 2 i 3 stronie 20 groszy, na 1 stronie 25 groszy, przed tekstem 30 groszy. Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Biuro wydawnictwa: „Drweca“ Sp. z o.o. w Nowemioście.

Redaktor: Marja Bogusławska w Nowemioście.

Nr. 36

Nowemiasto-Pomorze, Wtorek dnia 24 marca 1925.

Rok V

Prymas Polski.

Częstochowski „Głos Ludu“ pisze:

Równocześnie z przywiezieniem do Warszawy z Rzymu układu między Stolicą Apostolską i przedstawieniem konkordatu w sejmie przeniknęła wiadomość, że w Watykanie rozpatrywana była sprawa prymasa Polski. Ku wielkiemu zdumieniu i poruszeniu wszystkich katolików dowiedziano się przytem, że Polska ma dwu prymasów, czyli naprawdę żadnego. Jak wynika z oświadczeń przedstawicieli rządu polskiego w Rzymie St. Grabskiego i Wł. Skrzyńskiego, sprawa ta nie była poruszana przy układaniu konkordatu. Natomiast zarówno X. Kardynał Dalbor, arcybiskup gnieźnieński i poznański, jak i X. Kardynał Kakowski, arcybiskup warszawski, zwrócili się przed półtora rokiem do Stolicy Apostolskiej o potwierdzenie historycznego tytułu prymasa Polski dla pierwszego z wymienionych dostojników, a tytułu prymasa Królestwa Polskiego dla drugiego arcybiskupa. Jakże do tego doszło?

W roku 1000 wielki twórca naszej potęg państwowej, król Bolesław Chrobry, uzyskał utworzenie arcybiskupstwa polskiego w Gnieźnie, uniezależniając je od Magdeburga, i w ten sposób przeprowadził pierwszą kościelną niezależność Polski od Niemiec. Także gdy 200 lat później Stolica Apostolska zaczęła wprowadzać w państwach godność prymasa jako przewodniczącego na zebraniu biskupów i zastępcy króla w państwie w razie jego śmierci lub nieobecności, odznaczenie to spotkało arcybiskupa gnieźnieńskiego. Godność ta przetrwała przez długie stulecia, otoczona czcią i blaskiem, nienaruszona do ostatniej chwili niepodległości Rzeczypospolitej, wskrzeszona obecnie po jej odrodzeniu, wymieniona wyraźnie w konstytucji. Wskrzeszenie tej godności było tem słuszniejsze i goręcej pożądane, że zaborczy rząd pruski usunął ją w czasie niewoli zakazem i usiłował pogrzebać jak wszystko, co świadczyło o naszej wielkiej przeszłości. Naród zaś w osobie arcybiskupa gnieźnieńskiego widział zawsze prymasa Polski i tem samem żywe wspomnienie swego bytu i wielkopomnej chwili z r. 1000.

A teraz dowiadujemy się nieoczekiwanie, że godność prymasa jest nazwą bez znaczenia, nadto zaś, że w Polsce jest właściwie dwu prymasów, arcybiskup gnieźnieński i arcybiskup warszawski. Skąd ten ostatni?

W roku 1817 car Aleksander I, jako władca Kongresowego Królestwa Polskiego dołożył starań, aby Stolica Apostolska nadała arcybiskupowi warszawskiemu godność prymasa Królestwa Polskiego i papież przychylił się do tych zabiegów. Nazwa ta przetrwała aż do powstania w r. 1830 i następnie już nie została przywrócona.

Ostatnie zarządzenia Stolicy Apostolskiej, którem pozostało zrównane pierwsze, kilkusetletnie prymasostwo z drugim kilkunastoletniem, gdy pierwsze było narodowe, a drugie tylko politycznym, musiało wywołać żywe poruszenie, tembardziej, że z wysokiej godności historycznej pozostało już tylko cczą nazwę bez jakiegokolwiek znaczenia. To pomieszanie dwu rzeczy bardzo różnych, a tem samem zniesienie wogóle godności prymasa Polski jest dla naszego poczucia narodowego i katolickiego bardzo bolesne. Nie możemy tutaj winić o to Rzymu, gdzie tradycje polskie nie mogą być tak znane jak u nas. Stolica Apostolska stanęła na stanowisku, że skoro jedno postanowienie papieskie stworzyło prymasa Polski w arcybiskupstwie gnieźnieńskim, a drugie prymasa Królestwa Polskiego w arcybiskupstwie warszawskim, obecnie nie jest jej rzeczą odbieranie jednemu z arcybiskupów przywileju pierwszeństwa.

Inne jednak w tym względzie obowiązki rządu polskiego i jego przedstawicieli w Watykanie, bo rząd nasz musi wiedzieć, co znaczy prymas Polski w naszym poczuciu narodowym i winien znać ustawę z 4 lutego 1921, która mówi: „Prymas Rzeczypospolitej, arcybiskup gnieźnieńsko-poznański.“ Dlatego było obowiązkiem delegatów naszych w ostatnich układach prawnych między kościołem, a państwem polskim, postarać się o uregulowanie sprawy prymasa Polski, zgodnie z powagą jego stanowiska, historią i prawem.

Jak wynika z oświadczenia posła Dubanowicza w sejmie, jest jeszcze cały szereg praw, które łącznie

z konkordatem mają być w Rzymie wyjaśnione i uzgodnione. Do nich należy według opinii całego społeczeństwa katolickiego również i sprawa przywrócenia godności prymasa arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i ustalenia prawnego jego pierwszeństwa. Ten brak jasnego postanowienia sprawy zgodnie z tradycją właśnie w chwili, gdy zaborcze dążenia Niemiec znowu sięgają po nasze ziemie zachodnie, musi być usunięty. Bo przecież istnienie prymasa w Gnieźnie mówi wyraźnie o kościelnym i politycznym wyzwoleniu Polski z pod przewagi niemieckiej i to już 925 lat temu.

W sprawie konkordatu Stolica Apostolska starała się uzgodnić interesy kościoła z interesami państwa polskiego. Ojciec św. wyraził się przytem, że ma dla Polski tak dużo serca, iż chciałby ją widzieć mocną, ponieważ potrzebne jest to również i Kościołowi. Nie dało to się osiągnąć inaczej, jak przez wzajemne ogra-

niczenia albo też wzajemne ustępstwa, tak że prze wagi w konkordacie nie uzyskuje ani kościół ani państwo, natomiast obie strony traktowane są równomiernie.

To nas upoważnia do przypuszczenia, że skoro tylko w Rzymie sprawa prymasa Polski będzie wyświetlona należycie i stawiony wniosek o przywrócenie tej godności zgodnie z tradycją, historią i ustawą. Ojciec św. w myśl swego zapewnienia o miłości do Rzeczypospolitej rozsądzi sprawę zgodnie z życzeniami całego narodu. W niczem nie uchylając czci i uznania dla X. kardynała Kakowskiego i nie widząc w tym wypadku osoby pragnęlibyśmy w arcybiskupie gnieźnieńskim uczcić to, przed czem korzyli się nasi dziadkowie i ojcowie i co pozwoliło nam łączyć osobę prymasa Polski ze wspomnieniem niepodległości, a co dziś znów stało się jej znakiem widowym.

W. Gryżyński.

Posel Stanisław Grabski ministrem oświaty.

Warszawa, 21 3. Na skutek rozmów premiera z p. Thugutem podjęto prace nad komitetem ministrów dla spraw województw wschodnich. W ciągu dnia dzisiejszego projekt zostanie ostatecznie sformułowany przyjęty i ogłoszony. Dziś spodziewane jest też cof-

nięcie dymisji przez p. Thugutta. W ciągu dni najbliższych, t. zn. pierwszych dni przyszłego tygodnia spodziewana jest nominacja posła Stanisława Grabskiego na ministra oświaty. Posel Grabski będzie bronił konkordatu na plenum sejmku już jako minister.

Kryzys w „Wyzwoleniu“.

Warszawa, 21. 3. Kryzys wewnętrzny w Wyzwoleniu trwa w dalszym ciągu, chociaż czynione są próby załagodzenia sporu. Obecnie zarysowały się trzy grupy wewnętrzne Wyzwolenia.

1-sza grupa Rudzińskiego, do której należą starzy członkowie Wyzwolenia. Grupa ta wyraża zdania skrajno-radykalne a szczególnie dąży do wywłaszczenia ziemi bez odszkodowania.

2-ga grupa posła Dąbskiego, która łączy w sobie tych, którzy wystąpili z „Piasta“ oraz niektórych posłów z Wyzwolenia. Druga grupa wyraża tendencje polityczne złagodzone.

Wreszcie 3-cia grupa, której ośrodkiem jest posel

Bartel, pod względem przekonań jest najbardziej zbliżona do poglądów Thugutta.

W sprawie kryzysu wewnętrznego w Wyzwoleniu, posel Stroński pisze, iż obecna sytuacja w Wyzwoleniu sponadza się do pytania, czy Wyzwolenie będzie głosiło dalej same hasła rewolucyjne, czy zajmie się twórczą pracą. „Robotnik“ socjalistyczny stwierdza, iż prawica występuje dzisiaj jako jednolity blok a tymczasem na lewicy odbywają się zatargi i rozkład sił. „Gazeta Poranna“ stwierdza, iż elementy bardziej umiarkowane w Wyzwoleniu zamierzają opuścić to stronnictwo i stworzyć coś nakształt sejmowej grupy radykałów na wzór francuski.

Ustalenie maksimum obszaru, wyłączzonego z pod ustawy o reformie rolnej.

Warszawa, 20. 3. Komisja reform rolnych ukończyła dyskusję szczegółową nad artykułem czwartym rządowego projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej, w redakcji, przedłożonej przez referenta pos. Makulskiego (Piast).

Artykuł ten określa maksimum posiadania ziemi wolnej od przymusu parcelacji. W toku dyskusji zgłoszony został szereg propozycji, które poddane były głosowaniu. W wyniku głosowania ustalono, że z ogólnego obszaru użytków rolnych, będących na całym obszarze Rzplitej własnością jednej osoby fizycznej lub prawnej względnie współwłasnością kilku osób nie ulega przymusowi parcelacyjnemu obszar o następujących rozmiarach.

a) w majątkach (nieruchomościach ziemskich) położonych w okręgach przemysłowych i podmiejskich, które oznaczy rozporządzenie Rady Ministrów na wniosek ministra reform rolnych — 60 ha,

b) w pozostałych majątkach (nieruchomościach ziemskich) — 180 ha.

Prócz tych obszarów obowiązkowi parcelacyjnemu nie podlegają odpowiadające pewnym szczegółowo określonym w ustawie warunkom obszary leśne i wodne.

Następnie komisja przystąpiła do dyskusji nad art. 5, dotyczącym szczegółów wyłączenia od przymusu parcelacyjnego gospodarstw uprzemysłowionych i naziemnych.

Proces Łańcuckiego.

Lwów, 20 3. Dziś przed trybunałem przysięgłych, rozpoczęła się w Przemyślu rozprawa przeciwko posłowi komunistycznemu żydowi Łańcuckiemu. Jak wiadomo Łańcucki oskarżony jest o zdradę główną, o wzywianie do walki z bronią w ręku przeciwko rządowi polskiemu. Łańcucki odmówił w toku śledztwa odpowiedzi a przy zamknięciu śledztwa oświadczył, że odmawia zeznań na

znak protestu przeciwko wytoczeniu sprawy przed sądem. Na rozprawie przybyło kilku posłów ze skrajnej prawicy ukraińskiej oraz korespondent moskiewskich „Izwjestji“. Prokurator wniósł o tajność rozpraw. Trybunał przychylił się do tego wniosku, wobec czego publiczność opuściła salę i pozostało tylko trzech mężów zaufania. Przystąpiono do odczytywania aktu oskarżenia.

Dar Paderewskiego dla angielskich weteranów.

Warszawa, 21 3. Prasa angielska z zadowoleniem stwierdza, iż koncerty Paderewskiego w Anglii na rzecz

stowarzyszenia weteranów wojny światowej dały 15 tysięcy funtów szterlingów.

